

Kolekcja starych druków hebrajskich w zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego

MAGDALENA BENDOWSKA, JAN DOKTÓR

Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma

Słowa kluczowe: stare druki hebrajskie, katalogowanie, ikonografia, historia drukarstwa, judaizm

Biblioteka ŻIH jako jedyna w Polsce opracowuje druki hebrajskie i jidysz w językach oryginałów. Do końca XX wieku zapisów dokonywano ręcznie na kartach katalogowych, a potem przy użyciu maszyn do pisania z czcionką hebrajską. W 2000 roku został zakupiony izraelski program biblioteczny ALEPH, który umożliwił posługiwanie się czcionką hebrajską przy tworzeniu katalogu on-line. Jesienią 2007 r. podjęto decyzję o opracowaniu znajdującej się w zbiorach biblioteki ŻIH kolekcji starych druków.

I etap prac polegał na komputerowej rejestracji druków ze skróconym opisem bibliograficznym, obejmującym autora, tytuł, miejsce i rok wydania. Etap ten został zakończony. Dopóki jednak opisy nie zostaną uzupełnione, pozostają w podzbiorze katalogu głównego i nie zostały jeszcze udostępnione przez Internet. Zarejestrowano ok. 1000 druków notowanych czcionką hebrajską (w językach hebrajskim, jidysz, aramejskim) oraz ok. 350 judaików notowanych czcionką łacińską.

II etap prac objął wykonanie ok. 10 tysięcy skanów, na których znalazły się karty tytułowe, aprobaty rabinackie, kolofony, częściowo przedmowy autorów, drukarzy, korektorów oraz wszelkie drzeworytnicze i miedziorytnicze ilustracje zawarte w książkach, w tym sygnety drukarskie.

III etap, najbardziej pracochłonny i czasochłonny, który właśnie został rozpoczęty, polega na uzupełnianiu skróconych opisów do pełnych opisów bibliograficznych. Pełne opisy będą zawierały ustaloną formę autora z datami życia (oraz rekord wzorcowy dla autora notowany czcionką hebrajską i łacińską), tytuł, podtytuł, odpowiedzialność (autor, współautor, tłumacz, komentator, redaktor), tytuł oboczny, miejsce wydania (w alfabecie hebrajskim w formie, w jakiej występuje na karcie tytułowej oraz w ujednoliconej formie w alfabecie łacińskim), drukarza, rok wydania (zarówno hebrajski obliczony z chronogramu, jak i po przeliczeniu na kalendarz gregoriański), liczbę kart, ilustracje, format. Większość tych elementów opisu będzie indeksowana, co umożliwi wyszukiwanie według różnych kryteriów. Bardzo rozszerzona zostanie strefa uwag. W opisie egzemplarza uwzględnione zostaną proveniencje – pieczęcie, odręczne podpisy. I wreszcie, co w przedsięwzięciu naszym ma znaczenie kluczowe, do opisów bibliograficznych w katalogu on-line dołączone zostaną przygotowane wcześniej skany. Pełnią one niezwykle ważną rolę w badaniach naukowych i bibliograficznych, czasami tylko dzięki dostępowi do nich udaje się ustalić wiele ważnych faktów.

Karty tytułowe starych druków hebrajskich zawierają znacznie więcej informacji niż podaje się ich w dzisiejszych książkach. Były one rodzajem reklamy, mającej zachęcić do zakupu książki. Dostarczały wiadomości o dokonaniach autora, czasem nie identyfikując go inaczej, niż przez podanie tytułu jego najważniejszego dzieła. Zachwalały jakość druku, nowe czcionki, podawały też imiona drukarza oraz jego przodków – ojca, dziadka lub innych krewnych, co umożliwiała śledzenie dziejów rodów drukarskich, ich przemieszczanie się i działalność w różnych krajach, a nawet na różnych kontynentach. Istotny jest również sposób podawania daty. Na kartach tytułowych lub w kolofonach alfabetem hebrajskim podana jest często data dzienna, co ułatwia ustalenie kolejności druków wydanych w tym samym roku. Opis bibliograficzny, nawet o dużym stopniu szczegółowości i sporządzony w języku oryginału, w tym przypadku w języku hebrajskim czy jidysz, nie zawiera wszystkich tych danych. Ponadto istotne okazują się elementy ikonograficzne. Żaden opis sygnetu drukarskiego, winiet czy zdobień kart tytułowych nie

zastąpi możliwości porównywania ich. Często dopiero ikonografia pozwala ustalić pochodzenie warsztatu drukarskiego, faktyczne miejsce i czas powstania druku, niekiedy zgodne z podanym oficjalnie, a także pozwala rozstrzygnąć pewne kwestie sporne, np. kolejność wydań. Miało to olbrzymie znaczenie przy ustaleniu *editio princeps*, czyli tekstu kanonicznego, obowiązującego w następnych edycjach. Również przechodzenie całego wyposażenia wraz z klockami drzeworytniczymi z drukarni do drukarni pozwala prześledzić historię poszczególnych oficyn czy kierunku, z jakiego sztuka drukarska przechodziła z jednego kraju do innego.

Część tych zagadnień i problemów, z jakimi zetknęliśmy się opracowując kolekcję starych druków hebrajskich ze zbiorów ŻIH, postaramy się zilustrować przykładami. Skupimy się tym razem na walce o status *editio princeps* między pierwszymi wydaniem najsłynniejszej księgi kabalistycznej: Sefer ha-zohar.

Dzieło to jest zbiorem anonimowych pism mistycznych i teozoficznych, napisanych po hebrajsku oraz w różnych dialektach języka aramejskiego. Na temat czasu i okoliczności powstania Zoharu dyskusje trwają od pojawienia się pierwszych historycznych wzmianek o jego istnieniu, tj. od końca XIII wieku, aż do dnia dzisiejszego. W wielu środowiskach ortodoksyjnych, nawet akademickich, nadal utrzymuje się pogląd, że powstał on w II wieku naszej ery, a jego autorem jest Szymon bar Jochaj. Większość historyków jest jednak dzisiaj zdania, że zbiór powstawał w dłuższym okresie czasu, począwszy od połowy XIII wieku aż do początków wieku XIV, głównie w środowisku kabalistów kastylijskich.

Większość żydowskich autorytetów religijnych sprzeciwiała się publikacji tej księgi. Wydrukowano ją po raz pierwszy pod koniec lat pięćdziesiątych XVI wieku. Niemal równocześnie w dwóch sąsiadujących ze sobą miastach włoskich Cremonie i Mantui ukazały się dwie wersje tekstu. Niewielkie różnice pozwalają wnioskować, że nie były to niezależne od siebie inicjatywy i że jedna wzorowała się na drugiej. Pytanie tylko, która była wzorcowa. Jedną wydała oficyna żydowska wraz z obowiązującymi trzema aprobatami rabinackimi, będącymi formą wewnętrznej cenzury żydowskiej, drugą wydała bez aprobat oficyna chrześcijańska.

Do XVIII wieku w kręgach kabalistów panowało przekonanie, że jako pierwsza ukazała się wersja kremońska i ona uważana była za *editio princeps*. Wiele wskazuje na to, że tak było w istocie, choć nie ma pewności. Prawdopodobnie po raz pierwszy Zohar ukazał się drukiem z błogosławieństwem Kościoła, w chrześcijańskiej oficynie Vincenzo Conti w 1558 roku w Cremonie (ryc. 1). Rok podany jest w hebrajskim kolofonie na końcu książki oraz po łacinie w kościelnym imprimatur.

Vincenzo Conti wydrukował dzieło w jednym tomie, w dużym formacie, czcionką kwadratową, zarezerwowaną dotąd dla modlitewników i tekstów kanonicznych: Biblii i Talmudu. Druk czcionką kwadratową oznaczał wyniesienie Zoharu do rangi księgi świętej, medium objawienia. Podkreślić należy, że inne druki hebrajskie tej oficyny, z wyjątkiem Pięcioksięgu, wydane zostały tzw. czcionką raszi, przeznaczoną dla literatury rabinackiej, co dowodzi, że w przypadku Zoharu chodziło o świadomą demonstrację.

Dla rabinów takie potraktowanie tekstu, jak również fakt, że to kultowe już w środowisku kabalistów pismo, posiadało kościelne imprimatur, a nie miało wymaganych aprobat rabinackich, było nie do przyjęcia. Nie podobał się też dobór tekstów, a publikację niektórych fragmentów „zdradzających tajemnice Tory” uznano wręcz za ich profanację. Prawdopodobnie to „chrześcijańskie” wydanie – bo tak zaczęto nazywać kremońską edycję tej księgi – sprowokowało odpowiedź żydowską. W sąsiedniej Mantui zaczęto drukować w żydowskiej drukarni należącej do Meira ben Efraima z Padwy i Jaakowa ben Naftalego Ha-kohena z Gazolo, Sefer ha-zohar w „poprawionej”, to znaczy ocenzurowanej wersji. Zgodę na druk wydał kardynał, arcybiskup Mantui opierając się na opinii apostaty żydowskiego Jacobusa Geraldinusa. Ten ostatni, mianowany przez papieża komisarzem zadeklarował, iż księga ta nie zawiera rzeczy obraźliwych dla Kościoła. Księga wydrukowana została czcionką raszi, bardziej stosowną, zdaniem autorytetów rabinackich. Trzy kolejne tomy w małym formacie wyszły drukiem w latach 1558-1560.

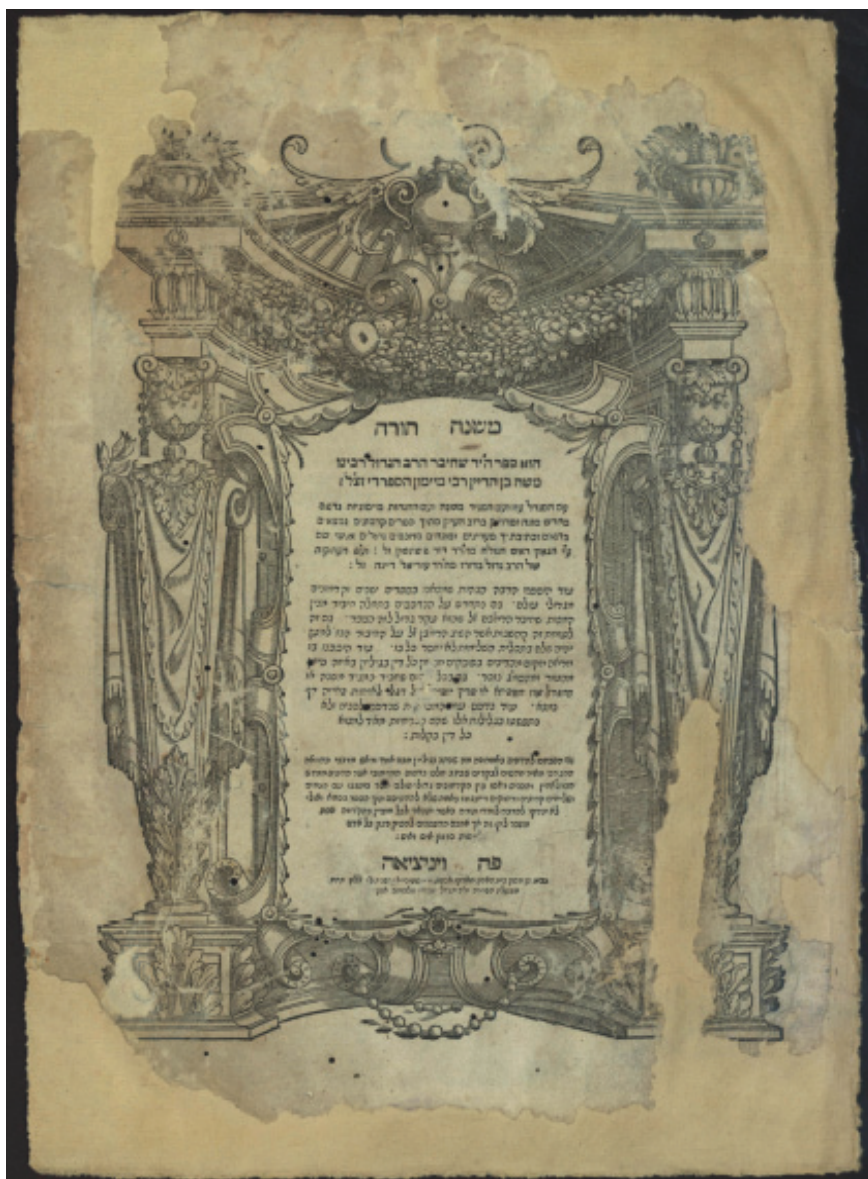
Prawie równocześnie z wydaniem mantuńskim ukończono druk drugiego wydania kremońskiego (ryc. 2). W tej edycji podano na karcie tytułowej rok rozpoczęcia i ukończenia druku 1559-1560. Właściwie nie jest nawet pewne, czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z dwoma wydaniem. Wszystko wskazuje na to, że tzw. drugie wydanie kremońskie zawiera niesprzedane wydruki z pierwszego wydania, a wymieniono jedynie kartę tytułową – obie karty bardzo różnią się między sobą – i jako nieliczbowaną dodano następną kartę zawierającą wstęp. Być

może tę mistyfikację wymusiła chęć zdystansowania się od konkurencyjnego wydania. We wstępie (wydrukowanym czcionką raszi!) redaktor Vittorio Eliano, apostata żydowski, skrytykował wydanie mantuańskie zarzucając mu użycie niewłaściwej czcionki dla tak świętego pisma, a także pominięcie ważnych fragmentów z wydania kremońskiego. Układ tekstu na pozostałych kartach w obu wydaniach kremońskich jest identyczny, zachowana jest ta sama numeracja kart. Wszystkie te szczegóły widać dopiero przy porównaniu obu wydań, co umożliwi dopiero dostęp do skanów.

Przez pierwszych 160 lat po wydaniach kremońskim i mantuańskim za *editio princeps* uznawano kremońskie i tylko ono było wznawiane: w 1623 roku w Lublinie (choć ornamenty karty tytułowej oraz format tego wydania wyraźnie naśladują edycję mantuańską!) i w 1684 w Sulzbach. Ortodoksji nie pozostało nic innego, jak wycofać zastrzeżenia wobec druku książki i forsować autorytet wydania mantuańskiego uznanego za mniej niebezpieczne. W 1715 i 1729 roku przedrukowano je dwukrotnie w Amsterdamie. Na karcie tytułowej nie wspomniano o wydaniach kremońskich, lubelskim i sulzbachskim. Podano jedynie, że jest to powtórzenie wydania z Mantui 1558-1560.



Ryc. 1. *Sefer ha-Zohar*. Cremona: Vincenzo Conti, 1558



Ryc. 2. Majmonides, *Miszne Tora*. Wenecja: Marco Antonio Giustiniani, 1550. Ze zbiorów ŻIH

Demonstrowało to consensus żydowskich autorytetów religijnych, gwarantujący wydaniu mantuańskiemu status tekstu kanonicznego. Odtąd nikt już nie próbował i do dziś nie próbuje powtórzyć wydania kremońskiego. W bibliografiach wymienia się co prawda wydanie kremońskie, ale tylko to drugie, z lat 1759-1760, przedstawiane jako drugie chronologicznie po wydaniu mantuańskim, co potwierdza status wydania mantuańskiego jako *editio princeps*. To z wydania mantuańskiego korzystają do dzisiaj nie tylko religijni żydzi, ale i historycy, to za nim przytacza się cytaty, nie podając już nawet, o jakie wydanie chodzi. Niekiedy sprawia to kłopot, na przykład w przypadku konieczności zweryfikowania cytatów z Zoharu przytaczanych w pismach dawniejszych kabalistów, również chrześcijańskich, a także w protokołach publicznych dysput frankistów z rabinami w Kamieńcu Podolskim (1757) i Lwowie (1759). Tam jeszcze bowiem używano – na żądanie frankistów – wydania kremońskiego, chociaż niedługo przedtem, w 1750 i 1756 roku dwukrotnie wydano w Żółkwi wersję mantuańską.

Ryc. 3. *Sefer ha-Zohar*. Cremona: Vincenzo Conti, 1559-1560

Także w następnych wydaniach w Rzeczypospolitej (Korzec 1778, Żółkiew 1783-94, Szklów 1786-87, Połonne 1790, Sławuta 1798-99) drukowano wyłącznie wersję mantuańską. We wszystkich podaje się na karcie tytułowej, że wiernie „strona po stronie” podążają one za wydaniem amsterdamskim (a nie mantuańskim, tak jakby mantuańskie nie było w Rzeczypospolitej znane!) Robi to wrażenie demonstracyjnej „prawomyślności”. I nie wspomina się w ogóle o wydaniach kremońskich, lubelskim ani sulzbachskim, tak jakby nie istniały.

Piętno księgi jeśli nie heretyckiej, to na pewno podejrzanej, trwale przyłgnęło do wersji kremońskiej. Jej wydania są niezmiernie rzadkie. Z pierwszego wydania kremońskiego, które miało mieć wielki nakład 3 tysięcy egzemplarzy, nie pozostało niemal nic. Rzadkością są też egzemplarze drugiego wydania kremońskiego z 1559-1560 oraz lubelskiego z 1623. Natomiast dość powszechne są egzemplarze wersji mantuańskiej z lat 1558-1560 oraz druki wzorowane na niej.



Ryc. 4. Aleksander Cohen, *Sefer ha-Aguda*. Kraków: Icchak ben Aharon Proscic, 1571

Ciekawa jest historia kart tytułowych obu wydań kremańskich Zoharu. Ornamenty pierwszego wydania pochodzą z weneckiej oficyny Marco Antonio Giustinianiego. Użyte zostały na karcie tytułowej jego słynnego wydania kodeksu *Miszne Tora* Majmonidesa z 1550 roku (ryc. 3). Przez krótki czas Marco Antonio Giustiniani jako jedyny w Wenecji prowadził drukarnię hebrajską. W 1550 powstała jednak konkurencyjna drukarnia Aloisio Bragadiniego, w której jako pierwszą książkę wytłoczono *Miszne Tora* z komentarzami Meira Katzenellenboga z Padwy, umieszczonymi obok tekstu głównego. Pierwotnie Katzenellenbogen zwrócił się do Giustinianiego w sprawie publikacji swoich komentarzy, ale kiedy nie doszedł z nim do porozumienia, skierował się do Bragadiniego. Giustiniani jeszcze w tym samym roku, ale jako drugi, wypuścił tańsze wydanie tego samego kodeksu Majmonidesa. Na karcie tytułowej poinformował, że glossy Meira zostały wydrukowane na końcu, jako tekst nieautoryzowany. W tej sytuacji Katzenellenbogen zwrócił się o poparcie do Mosze Isserlesa z Krakowa, największego autorytetu religijnego Żydów Rzeczypospolitej, która była głównym odbiorcą żydowskich druków w tym czasie.

Isserles rozstrzygnął spór na korzyść edycji Bragadiniego i wydał zakaz kupowania wydania Giustinianiego, a nawet nałożył cherem czyli klątwę na kupujących, uniemożliwiając w ten sposób dystrybucję wydania Giustinianiego w Polsce. Giustiniani zwrócił się o interwencję do papieża. Wzajemna rywalizacja dwóch rodów patrycjuszy weneckich o monopol i zyski płynące z druku ksiąg hebrajskich doprowadziła do dysputy z udziałem sześciu kardynałów wyznaczonych przez papieża oraz członków Kongregacji Inkwizycji pod przewodnictwem kardynała Giovannięo Pietro Caraffa, późniejszego papieża Pawła IV. Jest wielce prawdopodobne, że prawdziwym powodem debaty były oczekiwane wydania Talmudu zapowiedziane przez rywalizujące oficyny. Ich wzajemne oskarżenia wykorzystano do przeprowadzenia ataku na Talmud. W efekcie Juliusz III w 1553 roku wydał bullę nakazującą konfiskatę i spalanie Talmudu Babilońskiego i Jerozolimskiego w państwach włoskich. Właściciele ksiązek mieli osiem dni na ich dostarczenie, a za ukrycie groziła kara dwóch lat więzienia za pierwsze wykroczenie, i pięciu lat za drugie. Informatorzy za doniesienia o ukrywaniu ksiąg mieli dostawać nagrody pieniężne. W tymże 1553 roku Giustiniani zakończył działalność jako drukarz, a wyposażenie oficyny trafiło do drukarni Vincenzo Conti w Cremonie.



Ryc. 5. Josef Karo, Szulchan Aruch. Kraków: Ichhak ben Aharon Prostnic, 1594. Ze zbiorów ŻIH

Z kolei klocki drzeworytnicze z ornamentami użytymi do drugiego wydania kremońskiego, Conti posiadał przynajmniej od 1557 roku, kiedy to ozdobił nimi kartę tytułową responsów rabina Josefa Kolona. Sześć lat po wydaniu Zoharu, pojawiają się one w książce drukarza weneckiego Giorgio Francesco di Cavalli, właściciela oficyny działającej w latach 1565-1568. Po zamknięciu drukarni odkupił je drukarz z Padwy, Lorenzo Pasquato. Wydał on jedyne dwa druki hebrajskie, jakie ukazały się w Padwie w XVI wieku: w 1563 roku Derech emuna Meira ben Gabaja oraz w 1567 Sefer deraszot ha-Tora, kazania do Pięcioksięgu, które napisał Szentow ben Szentow. Właśnie na karcie tytułowej tej książki pojawiają się one po raz kolejny. Wiadomo, że w tym czasie sztuki drukarskiej uczył się we Włoszech Icchak ben Aharon Prostic. Prawdopodobnie zdobywał doświadczenie również w Padwie, albo poznał wtedy korektora pracującego przy pierwszej książce Lorenza Pasquato – Szmuela ben Icchaka Böhma. Oprócz całego wyposażenia drukarni, z czcionkami i winietami, przywiózł go bowiem ze sobą do Krakowa w 1568 roku. Prostic musiał więc odkupić od Lorenza Pasquato sprzęt drukarski, który pochodził jeszcze z drukarni di Cavalli. W ten sposób wszedł w posiadanie znanych nam drzeworytów.

Prezentujemy dwa druki z oficyny Icchaka ben Aharona Prostica wykorzystujące ornamenty pochodzące z oficyny Vincenzo Conti, użyte w drugim wydaniu kremońskim Zoharu. Pierwszy to Sefer ha-aguda, Aleksandra Suslina ha-Kohena z Frankfurtu, wydany w Krakowie w 1571 roku (ryc. 4). Drugim, jest słynna edycja Szulchan aruch Josefa Karo z komentarzem Mosze Isserlesa zwanym Mapa (Kraków 1594). Jest to najbardziej znane dzieło Josefa Karo będące skróconą wersją jego kodeksu halachicznego Bejt Josef (ryc. 5). Tak więc po 23 latach Prostic użył ponownie tego samego klocka drzeworytniczego. Aby odpowiedzieć na pytanie, czy korzystał z niego częściowo, potrzebne są dalsze badania i dostęp do zdigitalizowanych kart tytułowych starych druków. W każdym razie udało nam się prześledzić niemal 40-letnią historię konkretnego drzeworytu, pokazującą drogę, jaką wzorce z drukarni włoskich dotarły do krakowskiej drukarni hebrajskiej. Było to możliwe tylko dzięki skanom zamieszczanym już w niektórych katalogach on-line.